

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

8 sierpnia: Cyryaka m.
9 sierpnia: Romana m.

Poznań, piątek, 7 sierpnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 31.
Zachód słońca o godz. 7 min. 39.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu.

cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Przedpłata i inseraty przyjmują: księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobocki, Szkolna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Urub, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrowek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Słusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

Ognisko

na sierpień i wrzesień zapisać
można na pocztach za
13 sgr. 4 fen.,a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach
za 12 sgr. kwartalnie.

Gdyby poczty miejscowe miały stawać trudności w zapisywaniu Ogniska, czego się atoli po ostatnim rozporządzeniu dyrekcji poczty nie spodziewamy, natenczas prosimy do Ekspedycji Ogniska nadesłać prenumeratę w gotówce lub w markach pocztowych, a załatwi się tę sprawę.

„Orędownik“ w obec społeczeństwa
naszego.

Ludzie naukowo niedowarzeni wznowili u nas ostatnimi czasy ideę „stanu średniego“, a narzucając się na przewodników i nauczycieli tego urojonego stanu, poczęli także wywadać dla niego pisma peryodyczne.

Gdy mamy zamiar skreślić dzisiaj kilka uwag o jednym z tego rodzaju organów naszej prasy, a pewną jest rzeczą, że niejasno określone znaczenie wyrazów i zmącone wyobrażenia wprowadzają także chaos w działania, usuwamy przeto przedewszystkiem wyrażenie „stan średni“, jako w społeczeństwie naszym nieuzasadnione, zbyteczne i wsteczne, powołując się w krótkości na słowa Karola Libelta, który w „Uwagach nad uwagami o stanie średnim“ wyrzekł: „Ktoby był w pretensji wskrzesić u nas stan średni, którego ośm wieków nie wydało, i który dziś jako korporacja społeczna u innych narodów rozwiązał się i zlał w całość narodu, szalony chyba jest.“

Istnieją w rzeczywistości stany, biorące znaczenie od zatrudnień, jako to stan kupiecki, stan rolniczy, stan nauczycielski itp. i takowe mogą mieć i miewają pisma, poświęcone szczegółowo sprawom swego zatrudnienia, czyli pisma fachowe, ale pisma polityczne dla pewnego stanu, są anomalią, gdyż w braku polityczno-socjalnych stanów w społeczeństwie, polityka tegoż może i powinna być tylko ogólna i jedna.

Wszelako jak w każdym, tak i w społeczeństwie naszym, rozróżnić możemy część społeczeństwa wyżej wykształconą i część stojącą na niższym albo wreszcie na bardzo niskim stopniu oświaty.

Pojmując prasę peryodyczną jako czynnik oświaty społecznej — powinniśmy mieć polityczne pisma peryodyczne dla inteligencji, będące wyrazem i sternikiem opinii publicznej w sprawach mianowicie ogólnej polityki krajowej i zagranicznej — i pisma, przeznaczone szczegółowo dla ludności średnio- i niskowyzkształconej. Między pierwszymi a ostatnimi może co do polityki zachodzić różnica jedynie pod względem formy, sposobu i miary traktowania spraw politycznych, nie zaś co do tychże przedmiotu i dążności.

Przed trzema przeszło laty powzięło kilku o dobro społeczeństwa naszego dbałych obywateli myśl założenia pisma politycznego dla niżej wykształconej części ludności naszej, a specjalnie zastosowanego do potrzeb naszych rzemieślników, małych przemysłowców i mniejszych gospodarzy wiejskich, czyli dla naszej średniowyzkształconej ludności miejskiej i wiejskiej. Pi-

smem tem był Orędownik, a redakcją jego powierzono p. dr. Romanowi Szymańskiemu.

Znaną rzeczą, jak zaraz w pierwszych miesiącach zбочzył p. dr. Szymański od programu założycieli; jak podzielił społeczeństwo nasze na „szlachtę, łyków i chłopów;“ wiadomo, że po roku istnienia Orędownika usunęli się od niego założyciele; pamiętny spór Orędownika z p. Jackowskim z Pomarzanowic, i Dzienn. Poz.; pamiętne także żywo jeszcze wszystkim wystąpienie p. dr. Szymańskiego w sprawie udziału w wystawie poznańskiej 1872 r.; a jak się zachodzi w każdym, tak też znalazł p. dr. Szymański w społeczeństwie naszym żywioły do swej socjalistyczno-separatystycznej polityki i prowadziłby był dalej na własną rękę i ku rozbiciu społeczeństwa naszego swą „łykowską“ politykę, gdyby go silniejsze od własnych przekonań względy finansowo-zachowawcze nie były popchnęły w objęcia partii t. z. ultramontańskiej, której w owej chwili pożądanym był sojusznik, mający już pewne imię i wzięcie u znacznej części mniej oświeconego społeczeństwa naszego, opuszczonego w stanowej chwili, w skutek zdrady zaufania ze strony p. dr. Sz., przez zdrowszą i wykształconszą swą brać.

Należałoby się spodziewać, że w służbie partii, zowiącej się zachowawczą, zachowa Orędownik pewien takt i umiarkowanie, powstrzyma swe dążności burzliwe i rozbijające tyle pożądaną jedność społeczeństwa naszego i acz nie będzie pismem szerzącym rzetelną oświatę między ludem naszym, to przynajmniej sam się uspokoi i nie będzie mącił ludowi naszemu drogi spokojnej pracy. Stało się przeciwnie! Z natury namiętny, burzliwy i niestający, roznamiętniał dalej p. dr. Sz. w innej formie czytelników swoich, fanatyzował ich bezpotrzebnie dla przekonań, których sam nie dzieli — i wciągnął liczną część społeczeństwa naszego w szal i wir kościelno-politycznej walki, którą rozwalać nie zadaniem dzieci umysłowych i ślepych szeregów.

Obok tego nie porzucił p. dr. Sz. bynajmniej swych zgubnych socjalistycznych i komunistycznych dążności, które od początku usiłował — i niestety nie bez skutku — wszczepić w niższe warstwy społeczeństwa naszego, a świeżym dowodem tego ostatni nr. Orędownika, w którym w korespondencji „z Bydgoskiego“ staje „w obronie ludu uciskanego“ przez Panów i między innymi odzywa się: „chciecie aby lud szedł z wami, to go nie uciskajcie! Powinni panowie nasi, którzy chcą być opiekunami ludu pokazać, że nimi są, a nie pokazywać to tylko dwa tygodnie przed wyborami: bo wtedy to wszyscy dobrzy, to się łączą z chłopami.“

Tak pisze pismo dla ludu — tak pisze pismo zwące się „katolickiem!“

Zaprawdę, nie używają okrzykami socjaliści Liebknecht, Bebel, Hasenclever i cała ich czereda innych argumentów na poparcie swych agitacji, rozsadzających obecnie lud niemiecki — ani też inny podszept nie wywołał w roku 1846 w Galicji bratobójczej rzezi, której ofiarą padły tysiące zacnych braci naszych.

Wykształceni i szlachetni obywatele W. Ks. Poznańskiego, sternicy opinii publicznej, opiekunowie ludu i doświadczeni szermierze za naszą wolność — zastanówcie się i rozważcie, dokąd pozwalacie wieść nieoświecony lud nasz?!

Póki pora — „wytrąćcie miecz z ręki szalonego“, aby się tenże miecz przeciw wam samym lub dzieciom waszym nie zwrócił.

Wołamy: spokojnej pracy nam trzeba,

a pod ręką pozwalamy rozniecać niskie namiętności warstw mniej wykształconych, a skłonnych do ulegania komunistycznym podszeptom.

Duchowni opiekunowie ludu, a patronowie „katolickiego“ Orędownika — wspomnijcie, że w roku 1846 nóż bratobójczy godził w Galicji zarówno w kapłanów, jak w „szlachtę“, a krwią zboczona stopa tarnowskiego chłopca, plugawiła zarówno Pańskie świątynie, — jak pańskie komnaty.

Tyle nędzy w około — i mamy ją zwiększać jeszcze socjalistyczną gangreną?!

Przed paru tygodniami podnosiliśmy potrzebę reformy naszej prasy; czują ją wszyscy; przyznawano nam z wielu stron słuszość; podnosimy jeszcze raz głos nasz w tej sprawie, bo to najbliższa droga „dróg wyjścia!“

* O Spółkach surowcowych mówiliśmy w num. 50, dziś podajemy czytelnikom naszym ciekawe sprawozdanie takiej Spółki w Chemnitz (w Saksonii). Niech sprawozdanie to będzie dowodem, czego to połączeniem siły, przy roztropnym kierunku dokazać można. Zarząd Spółki tej tak mówi:

W marcu r. 1855 zeszło się pięcioro ludzi na naradę, jakby założyć Spółkę surowcową. — Z pogadanki tej wyszli oni z tem przekonaniem, że Spółkę taką w interesie rzemieślników konieczni założyć trzeba. Po długich staraniach zebrałi w przeciągu czterech tygodni 37 osób, z których każda zobowiązała się tygodniowo płacić 5 sgr.; pieniądze te miały być przeznaczone na założenie Spółki, ale dopiero wtedy, gdy urosną do kilkuset talarów. Członkowie schodzili się co tydzień na naradę, ucząc się prawa o Spółkach, a na jednej z takich pogadek radzono nam, jakby użyć najkorzystniej pieniędzy składkowych. Postanowiono założyć handelek konopiami, szpilkami, sztyfcikami itp., a już na najbliższym jarmarku w Lipsku można było zakupić nieco skóry kolorowej, krótko potem kupiono wierzchów, a już w lipcu obstalowano poduszwy.

Na początku września 1855 r. złożone rachunki wykazały znaczną stosunkowo korzyść, a sprawozdanie z 1 marca 1856 roku wykazało 3500 tal. obrotu. W następnym roku było 9000 tal. obrotu, który rok rocznie się wzmagą o tyle, że w r. 1861 było go 16,000 tal.

Przez kilka następnych lat chromało to towarzystwo, a temu był winien kasyer, nie mający wyobrażenia o tego rodzaju instytucji, którą miał prowadzić. — Był to człowiek poczciwy, uczony nawet, ale do Spółki prowadzenia wcale niezdolny. Kiedy w roku 1867 umarł, zaczęła się Spółka podnosić, pod nowym kierownikiem zyskała kredyt z kasy pożyczkowej do 9000 tal., a towary sprowadzała za gotówkę.

Dnia 1 marca 1868 wykazał się korzystny rezultat, bo 12,000 tal. obrotu; w następnym roku było go 18,000 tal., i tak wzmagal się ustawicznie, bo w roku 1872 wykazały książki za rok 1871 obrotu 24,157 tal., w następnym roku było 31,253 tal., a tegoroczne sprawozdanie wykazało 37,977 tal. obrotu. Czystego zysku było 689 tal. 3 sgr., z których 531 tal. 15 sgr. na dywidendę przeznaczono, resztę przekazano na gratyfikacje dla urzędników i na fundusz rezerwy.

Towarzystwo sprzedaje także nie członkom, od których w ostatnim roku było około 12,000 tal. dochodu.

Každy członek płaci 12 sgr. wstępnego, a te idą na fundusz rezerwowy. Udziały członków mają wynosić najmniej 50 tal., ale je wolno wpłacać po 2 tal. rocznie. — Od wpłatek tych płaci Spółka prowizją po pięć od sta, ale jej nie wy-

— Dla sejmu pruskiego przygotowuje rząd projekta dotyczące majątku kościelnego, którym mają rządzić gminy. Nadto ma wyjść prawo dla zakonów.

— W ministerstwie oświecenia przygotowują projekt do prawa szkolnego. Pan Falk tak bardzo prawem tem zajęty, że ani nie wyjechał z Berlina.

— Okrety przeznaczone dla strzeżenia brzońw hiszpańskich „Nautilus” i „Albatros” niebawem wypłyną z Kilonii.

— Weser Ztg dowiadaje się, że poseł rządu madryckiego przy dworze berlińskim zawarł z jedną z największych firm berlińskich, trudniących się wyrobami potrzeb wojskowych, kontrakt o dostarczenie kompletnego umundurowania i uzbrojenia dla 125,000 żołnierza imieniem rządu swego. Kontrakt ten czeka tylko potwierdzenia ze strony republikańskiego rządu madryckiego.

— Dnia 15 sierpnia opuści ks. Bismarck Kissingen, ale przed wyjazdem uda się do króla bawarskiego, aby mu podziękować za przyjęcie, jakiego doznał w czasie pobytu w Kissingen.

— W Poczdamie rozwiazała władza policyjna tamtejsze katolickie stowarzyszenie czeladzi, a wszystkie pisma, książki i kasę obłożyła aresztem.

Warszawa. Gazeta Polska pisze: Wystawa rolnicza mająca się odbyć we wrześniu w Warszawie, będzie podobno znacznie większą, zatem i świetniejszą, aniżeli się zapowiadała. Wnosić to już dziś można po piętnastomorgowej przestrzeni zajętej przez postawione już budynki, a zatem o wiele większej niż była ta, dla której obmyślony został plan opisany w szpaltach niniejszych w Nr. 108. Ze i ta jednak przestrzeń prawdopodobnie nie wystarczy, domyślać się wolno z nadchodzących gęsto deklaracji od wystawców inwentarza żywego i fabrykantów machin rolniczych, zgłaszających się z zagranicy. Liczbę wystawców pomnoży zapewne wielu takich, których program nie wezwał do niej, którzy jednak radi będą znaleźć pomieszczenie przy nieczęstej równie okazałej sposobności, w moc mniejszego lub większego produkcji ich związku z rolnictwem, które jako dające mnóstwo surowych produktów, jest istotnie najszerszą podstawą wszelkiego przemysłu i jego rodzicielem. Do dnia dzisiejszego, stojące już na placu wystawowym budynki, pozatykane paliki, poukładane żerdki odgradzające, wytknięte i z trawy oczyszczone drogi, doprowadzenie wody do placu i t. p.; zarysowują urządzenie jego wewnętrzne, ale tylko z grubszego; znaczna bowiem liczba budynków stanie dopiero w końcu bieżącego miesiąca, albo i początku przyszłego, w którym to czasie na placu wystawowym zapanuje ruch, jakiego podobno jeszcze Warszawa nigdy w jednym punkcie u siebie nie widziała. Tymczasem gotuje się wszystko w warsztatach budowlanych i fabrycznych.

Wiadome są już czytelnikom naszym udo-

godnienia, jakie komitet wystawy poczynił dla wystawców; większa jeszcze liczba tych udogodnień okaże się na samym placu, takich mianowicie, które dla licznych zwierząt mających tam żyć przez dzisiaj dni mniej więcej, są niezbędne i dla tego mnóstwa osób, które wystawę oglądać będą i co najmniej po kilka godzin, albo i całymi dniami przebywać tam zechcą. Wiadomo nam i to, że komitet uznał słuszność uwag znajdujących się w Nr. 146 niniejszego pisma, co do pomieszczenia w Warszawie licznych przybyłych z dalszych i bliższych stron gości. Co pod tym względem zrobiono, niewiadomo nam jeszcze, ale zapewne niedługo dowiemy się czegoś. S. rawa to bardzo ważna, dogodność jedna z niezbędniejszych z nią się wiąże. Mieszkańcy Warszawy ze swej strony także powinni się poczuwać do obowiązku przyjęcia gości w sposób do nich zaleający i nie wyzyskiwać położenia. Należy pamiętać, że zniechęceni raz do naszego miasta wystawcy i goście, na drugi raz w podobnej okoliczności mniej skwapliwie będą przybywać — na czem kraj i Warszawa straciłyby więcej, niżby się obecnie zyskało.

Na pokrycie wielkich kosztów urządzenia wystawy, pierwotnie przez rząd przeznaczona suma 11 tysięcy rubli o więcej niż drugie tyle podniesioną została, a i to ledwie w połowie starczy; druga połowa, pokryć się ma odlatą za wejście na wystawę. Gdyby ona udała się świetnie pod względem liczby odwiedzających ją, i została przewyżka dochodów nad koszta — mógłby z niej powstać fundusz na muzeum przemysłowe, jako wystawę nieustającą, lub na inną podobną instytucję. Kraj nasz bynajmniej nie jest pod tym względem bogaty; obchodzi się bez wielu rzeczy, które gdzieindziej są niezbędne, i zagranicy pomagają do górowania nad nami.

Francya. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt żądający dla gmin 80 milionów fr. na budowę koszar wojskowych, poczem odroczonem zostało do 30 listopada.

— Rząd francuski ulegając parciu rządów zagranicznych a zwłaszcza niemieckiego, przedsięwziął energiczne środki nad granicą hiszpańską; nie tylko bowiem, że żonę Don Karłosa w głąb kraju internował, ale nadto wysłał silne oddziały wojska ku strzeżeniu granicy, i prefekta niższych Pyreneów, Nadaillac (Nadaljak) przeniósł do prowincyi wschodnich.

Belgia. Kongres międzynarodowy odbywał tajne posiedzenia, z których żadna wiadomość pewna nie może się przecisnąć do publicznej wiadomości. Reprezentanci rządów na własną rękę nie mogą nie uchwalać, ale odbierają informacje od swych rządów drogą telegraficzną.

Z Rzymu donoszą, że niedaleko Rimini zeszło się 27 przywódców stronnictwa republikańskiego i internacjonalu na wspólną naradę. Policja ich aresztowała.

Petersburg. Ruskij Inwalid ogłasza

nominaçją cesarskiego generał-adjutanta, generał-porucznika Potapowa, dotychczasowego generał-gubernatora wileńskiego, na szefa żandarmeryi. Równocześnie uwolniony został na własne żądanie ze służby rządowej dotychczasowy szef sztabu żandarmeryi, generał-porucznik Lewaszów. Generał-gubernatorem wileńskim zamianowanym został w miejsce Potapowa generał Albedyński.

Hiszpania. Kortezy (sejm) dopiero po przytłumieniu powstania karlistowskiego mają być zwołane.

— Z Barcelony donoszą pod dniem 1 bm., że republikańskie kolumny wymaszerowały do Olot, aby przyjść w pomoc oblężonemu brygadierowi Cirlot. Oblężeni odparli już skutecznie dwa szturmmy karlistów.

— Potwierdza się wiadomość, że karliści zamordowali 200 jeńców, których trzymali zamkniętych w kościele, wyprowadzili ich na ulicę i rozstrzelali.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 sierpnia.

* (Przesłuchy). Onegdaj przesłuchiwano w tutejszej policji kilkoro osób, chcąc się dowiedzieć szczegółów o stowarzyszeniu św. Wincentego à Paulo.

* Zmiana nazwisk polskich wsi i osad. Rozkazem gabinetowym przemieniono następująco nazwiska: 1) W pow. bydgoskim: nadleśnictwo Rożanna na „Rosengrund”, leśnictwa Aleksandrowo na „Sandau”, Biata na „Weisensee”, Biedaczkowo na „Kiebitzbruch”, Boćianowo na „Brenkenhof”, Czyszkowka na „Jaegerhof”, Dombrowo na „Elsendorf”, Jeziorze na „Gruenssee”, Kadzionka na „Entenful”, Krówka na „Kuhbrück”, przedmieście Bydgoszczy Boćianowo na „Brenkenhof” i Kozlak na „Ludwigshof”, wieś rycerska Jastrzębie na „Falkenburg” i Piszczyn na „Ludwigsfelde”, folwark Marcelowo, należący do Piszczyna, na „Fichtenau”, wieś rycerską Ossowagóra na „Hoheneiche”, i wieś Zamczysko na „Thalheim”. 2) W powiecie chodzieskim: nadleśnictwo Zelgniewo na „Selgenau”, leśnictwa Podstolice na „Deutschendorf”, Zelgniewo na „Selgenau”. 3) W powiecie czarnkowskim: wieś Oleśdy Grabowskie na „Birkwerder”. 4) W powiecie gnieźnieńskim: nadleśnictwo Skórzeczin na „Korschin”, leśnictwa Krzyżówka na „Kriusau”, Raszewo-Wyrowskie na „Roschau”, Szydłowiec na „Hüttchen”. 5) W powiecie inowrocławskim: nadleśnictwa Cierpice na „Schirpitz”, Mirad na „Mirau”, Wódzek na „Wódek”, leśnictwa Cierpice na „Schirpitz”, Kurzabiła na „Lonke”, Młyn na „Mühlgrund”, Ostrowo na „Seewald”, Pomiany na „Pommendorf”, Wódzek na „Wódek”, Wygoda na „Ruhheide”. 6) W powiecie mogileńskim: leśnictwa Głęboczek na „Glembitz”, Jeziora na „Seebrück”, Mirucin na „Ruhwalde”, wieś rycerska Trlong na „Seehorst”, wieś Dombrowa Kruszkowska na „Gründorf”, Łaziska na „Johannigrün”. 7) W powiecie szubińskim: leśnictwo Balczewo na „Balschau”, folwark dominialny Góra na „Bergen”, wieś rycerska Brzyskorkorzestw na „Birkenfeld”, Chomentowo na „Hedwighorst”, gminy wiejskie Dombrowka na „Eichenhain”, Godzimirz na „Friedrichsgrün”, Kołaczkowo na „Rensdorf”, Kowalewo na „Grünhegen”, Lantowo na „Wilhelmshagen”, Podlesie na „Karlstelde”, Rzywno na „Elsenthal”, Małe Samokłeski na „Friedberg”, Wielkie Słonawy na „Gross Salzdorf”, Małe

ię zwyczajną paszą, ale prędko utyje, gdy stoi jałowa. Pod względem mleczności szczególnie odznacza się szczerp Lady pigot, Branches-Park, i Newmarket.

W najnowszych czasach zwrócono uwagę na irlandzką bezrozną (komoła) rasę bydła (The polsed Irish breed). Potrafiła ona sobie zyskać wstęp do hrabstw wschodnich, o których tu głównie mówimy.

Wychwalają tę rasę jako mleczną i dającą wyborne mięso. Przyszłość pokaże, czy ona też dobrze spożytkuje paszę, bo na tem bardzo wiele zależy Anglikowi.

W gospodarstwach zajmujących się produkcją mleka, a zatem w bliskości wielkich miast położonych, głównie chowają bydło krzyżowane z shorthornami; obok niego jednak hodują znaczną liczbę krów rasy Ayrshier, Alderney i holenderskie. We farmie królowej (Queensfarm) pod Windsorem z 60 krów dojnych należy 45 do rasy Shorthornów, a 15 do alderneyjskiej. Jak tamtejszy urzędnik gospodarski powiada i rachunkami stwierdza średnia mleczność shorthornów przewyższa średnią mleczność alderneyów.

Krowy w peryodzie najlepszego dojenia dają średnio dziennie 15 kwart mleka, a była jedna shorthornka, która go 25 kwart dawała. Zarzucają tylko shorthornkom, że ich mleko jest rzadszem niżeli mleko innych ras.

Roczny obrachunek udojeń w zmiankowanej farmie pokazał, że owe 60 sztuk dziennie dawały 540 kwart mleka, co na sztukę wypada po 9 kwart; ośm kwart mleka takiego wystarcza na produkcję jednego funta masła.

Jak się obchodzą z temi krowami, jak je karmią, o tem już mówić nie potrzeba; tak samo czytelnik już wie, jakie ich pomieszczenie; latem żyją one na bogatym pastwisku, zimą pod szopą zasłoniętą wprawdzie, aby dostateczną dawała ochronę od soty, ale nie ciepłą — o to całe pomieszczenie. Dodajmy do tego, że ściółka zawsze jest sucha i obfita, każda sztuka regularnie czesana i obmyta, a będziemy mogli utworzyć sobie obraz obory Windsorskiej i każdej innej farmy w Anglii.

Mleczarnia w Queensfarm jest w małym domku stojącym w cieniu starych drzew, w tym domku zarazem mieszka Szwajcar, zajmujący się mleczarstwem. Przestrzeń przeznaczona do przechowywania mleka, wynosi około 400 stód kwadratowych. W około ścian są marmurowe stoły, 2½ stop szerokie, a w środku stoją jeszcze dwa takie stoły. Pod nimi

są rynny tejże co stoły szerokości, w których ciągle świeża woda płynie, a na stołach stoi 91 mostków porcelanowych, kształtu rozkrajanej w kierunku podłużnym gruszki, 3 cale głębokie, a obejmujące 8 kwart mleka. Do zbierania śmietany służy wielka blaszana łyżka.

Cyrkulacja powietrza w mleczarni jest przedmiotem największej wagi. W Queensfarm o nią się starają za pośrednictwem otworów w posowie i oknach. Jest to bardzo niedogodny sposób, gdyż wtedy, kiedy na dworze bywa wysoka temperatura wentylacja przerwać trzeba, a wtedy właśnie ona jest najbardziej potrzebna. W innych mleczarniach jednak bywają wentylatory, odświeżające powietrza bez względu na zewnętrzną temperaturę. Wszędzie w mleczarniach są piece dla ogrzania ich zimną porą. Mleczarnia Queensfarm jest z przepychem urządzona. Ściany są wyłożone pstrami kachlami, na których są miniaturne obrazy wszystkich członków królewskiej rodziny ręką mistrzów malowane.

Do robienia masła używają kierzni Lefeld'a a przynajmniej bardzo do niej podobnej. Jest to beczka sześciocienna, leżąca, w której się 6 skrzydeł osadzonych u wału obraca. Skrzydła te rzucają śmietankę do listw przymocowanych do ścian, a mających po trzy dziury, przez które śmietanka przechodzi. Beczka jest z żelaznej blachy, opatrzona w kurek do wypuszczania maślanki. Masło wyjmuje się przez otwór, szczerlnie zamknięty w czasie roboty, a powietrze wentylem wchodzi i wychodzi. Oprócz tego jeszcze jest przy kierzni przyrząd do regulowania w niej temperatury.

Kilku słowami zbyć możemy wychów młodocianego inwentarza. Anglik z cielęciami nie targuje się o kilka kwart mleka, i kontent kiedy sama matka nie wystarcza dla nasycenia jego. To znak, że z niego urosnie sztuka, jakiej sobie życzy. Bywają obory, w których cielęciu pozwalają ssać przez trzy miesiące (niegdyś np. Webbs'a), dodając mu przy tem sroty, makuchów itp. ile pragnie. Po odsadzeniu cielę traktuje się jak dorosłe sztuki — idzie na pastwisko przeznaczone dla bydła młodocianego. W tem obchodzeniu się z bydlętem młodocianem, leży klucz tajemnicy angielskiej hodowli, której celem jest mieć zysk ze zwierzat poki one w samej sile młodości, szczególnie w 2, 3 i 4 roku. Z tej przyczyny też w angielskiej oborze rzadko znajduje się stara, a nigdy nie widzimy tam przestarzałej sztuki.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Słonawy na „Klein Salzdorf”. Smolnik na „Blumenthal”, Wieszki na „Wurschein”, Wiśniewko na „Kirschdorf”, Baranowo na „Marienhöhe”, Lustkowo na „Wilhelmsgrün”. 8) W powiecie wyrzyckim: miasto Miasteczko na „Friedheim”, dominia Bialośliwie na „Flottwell”, Wielki Wissek na „Julienfelde”, folwarki Karolowo na „Karlweiler”, Pracz na „Wiesenau”, leśnictwa Bialośliwie na „Flottwell”, Dombrowo na „Eichwalde”, wieś rycerską Bondecz na „Collin”, Małocin na „Waltershausen”, Osiek na „Netzthal”, wieś Trzeboń na „Ferguson”. 9) W powiecie wągrowieckim: wieś Buszewo na „Grünheim”, Miłosiawice na „Libenau”.

* Pana Jarochowskiego, profesora przy tutejszym gimnazjum św. Maryi Magdaleny, przenoszą, jak się dowiadujemy, od św. Michała do Wrocławia.

* Władze policyjne przypominają, że nie wolno świądek przy pogrzebach odbywać mów i śpiewać pieśni bez pozwolenia miejscowego księdza.

* Uks. kanonika Dorstowskiego (w Gnieźnie) odbyła policya rewizya, szukając papierów, celem, prawdopodobnie przekonania się, czy nie sprawuje zarządu dyecezy, i po wywiezieniu ks. kanonika Korytkowskiego.

* Ks. Bujna z Sobótki, odsiadywał kilkumiesięczne więzienie za przetłomaczenie dzieła Bollandena. Z trzech księży z okolicy wezwanych do zastępowania go w czasie uwiezienia, dwóch podjęło się tych funkcji t.j. ks. Michalak z Droszewa i ks. Echaust z Skrzewawy. Obaj ci duchowni zostali wywiezieni po za granicę powiatu.

* Majątek kościelny i proboszczowski w Chwałkowie, w powiecie śremskim, obłożył rząd arsztem, przeznaczając na administratora tegoż majątku burmistrza z Książa.

* Pan Kennemann, dziedzic Książa, jako patron kościoła katolickiego wezwany przez król. rejencyą, aby przedstawił kandydata na beneficjum w Książu, wzywa przez niemieckie gazety duchownych, aby się zgłosili do niego po prezontę.

* W Torunlu odbyła się w dniu 4 bm., jak się donosi Gazeta Toruńska, w pomieszkaniu prezesa tamtejszego stowarzyszenia Piusowego, rewizya, przy której zabrano książkę protokółową.

* Wedle świeżego rozporządzenia wyższej władzy szkolnej będą odtąd uczennice selekty tutejszego naukowego zakładu PP. Urszulanek składać egzamin w król. seminarjum dla nauczycielek, przy szkole Ludwiki istniejącem.

* P. Kazimierz Bierkowski, znany w kołach szerszych technik, jak się dowiadujemy, został przez Komitet Wystawy w Warszawie wezwany, aby brał udział w wystawie i przez czas jej trwania odrenował plac Ujazdowski, aby się publiczność przypatrzeć mogła robotom drenarskim, oraz widziała skutki drenowania.

* Kuryera Poznańskiego numer środowy skonfiskowany został wczoraj przez policyę za wyrokiem król. sądu powiatowego, a to z powodu, jak donosi dzisiejsza Ost. Ztg., artykułu: „Co czynić?” a mianowicie za podsuszanie rządowi intencji wytipienia polskiej narodowości i zamienienia kościoła katolickiego na protestancki za pomocą praw majowych.

* W parku Wiktoryi, w niedzielę, 9 b. m., przedstawi Towarzystwo dramatyczne p. Kalicińskiego trzy komedye: Cicha woda brzegi rwie; Biała kamelia i Szkoda wásów. Orkiestra grać będzie od godziny 4½. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 7mej. Bilety na krzesła numerowane zamawiać można w księgarni p. E. Calliera.

* Teatr krakowski powrócił z Tarnowa do Krakowa. W ciągu bieżącego miesiąca zamierza dać 6 przedstawień w Mysłowicach na Szląsku pruskim. We wrześniu wystąpi w Krakowie w rolach gościnnych p. Rakiewiczowa i p. Królikowski z Warszawy.

* Wystawa sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa odbędzie się w pierwszych dniach października w Krakowie.

* W Towarzystwie młodych przemysłowców odbędzie się w niedzielę odczyt o życiu Lilpopy, fabrykanta machin w Warszawie.

* P. Maurycy Manarda, koncypista lwowskiej dyrekcji pocztowej, opuścił wkrótce Lwów, udając się do Persyi. Szach perski w zeszłym roku upodobałszy sobie bardzo pocztę austriacką, prosił, aby mu Austriya użyczyła paru urzędników do Persyi, dla urządzenia poczt w sposób austriacki. W skutek tego żądania wyznaczonym został jeden z Wiednia, a drugi ze Lwowa p. Manarda. Pensyi pobierać będzie p. M. 6000 franków. (Dzien. Pol)

Aparat do ciągłego palenia, czyli kolu-

mnowy, właściwie powiedziawszy, nie jest nowością. Technika gospodarska zawdzięcza Francuzom, którzy już około 1855 r. takie aparaty budowali dla wypalania spirytusu z buraków. Niemcy uprościli ten aparat kolumnowy którego dokładny rysunek znajduje się w dziele sławnego chemika francuskiego Payen'a: Traité sur la distillation de alcohole de betteraves. (Rozprawa o wypalaniu spirytusu z buraków). Lecz tak francuski, jak i poprawny niemiecki aparat kolumnowy do ciągłego wypalania wymagają wielkich nakładów dla właścicieli gorzelni, gdyż cztery główne części jego: garniec ciągły, lutrownica, kolumna i kondensator piętrzą się jeden nad drugim, a zatem wysokiego gmachu wymagają.

Pan Leporowski*), widząc za granicą aparat kolumnowy w działaniu, wpadł na szczęśliwą myśl, aby go z mniejszym kosztem można było zaprowadzić w gorzelniach naszych. Aparat do ciągłego palenia jego konstrukcyi mieścić się może w każdej zwyczajnej gorzelni, bo zdjąwszy z głównej kolumny lutrownicę i razem z nią rektyfikatora i kondensatora pomieścił je znacznie niższe na boku.

W wykończonym dla dominium Kwilec aparacie, który oglądaliśmy, pokazał p. Leporowski, że i nasz przemysłowiec może coś nowego zdziałać, jeżeli się rzetelnie i szczerze tem zajmuje, co do niego należy. Gdybyśmy wiele takich przemysłowców mieli, nie potrzebowalibyśmy czekać, aż zagraniczni technicy wynajdą dobre także dla nas rzeczy. — Mamy przekonanie, że aparat kolumnowy p. Leporowskiego nawet Niemcy od niego przyjmą, bo rzeczywiście na to zasługuje nowością i praktycznością pomysłu.

*) Ulica Św. Wojciecha nr. 40.

Restauracya L. Węglewskiego,
Poznań, Berlińska ulica No. 14, (174)
ma na składzie **piwo**
„Waldschloessen“
i takowe od dnia dzisiejszego poleca.

Księgarnia Żupańskiego poleca:
Chotkowski Wł. ks., O Myszejdzie Ignacego Krasickiego. Odczyt mianowany w Towarzystwie Przem. Pozn., 7 sgr. 6 fen.
Mowa żałobna, powiedziana na pogrzebie śp. Heleley hr. z Kwileckich Turno w kościele parafialnym w Obiezierzu, 7 sgr. 6 fen.
Mowa, powiedziana na nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Seweryna i Franciszki z Wilkzyckich hr. Mielżyńskich, 10 sgr.
Czapski Maryan hr., Historia powszechna konia. Tom I., z 3 zeszytów złożony, i poszyt I tomu drugiego. Wydanie ozdobne. Cena każdego poszytu wynosi 1 tal. 15 sgr. Dzieło bez przerwy się drukuje.

Weil'a
frankfurt. młocarnie
Dwukonna młocarnia wymłaca na godzinę 350—400 funtów ziarna.
Ręczna młocarnia wymłaca na godzinę 150—200 funt. ziarna.
Młocarnia Göpla kosztuje 210 tal.
Młocarnia ręczna kosztuje 66 tal.
Na życzenie przesyła się i ocłone młocarnie franco aż do najbliższej stacji kolejowej.
Bliższych wiadomości udzieli na listowne zapytania [175]
Moritz Weil jun. w Frankfurcie n. M.
albo pan
Rudolf Korzuskiewicz,
wójt w Kokoszczyń pod Tarnowem.

Jezuicka ul. Nr. 1. **Skład skor** Jezuicka ul. Nr. 1.
Garbarni Poznańskiej na akcyje we Wronkach
opatrzony we wszelkie rodzaje skór krajowych i zagranicznych poleca **wyborne gatunki po umiarkowanych cenach** (136)
St. Ch. Orłowski.

1875
Kalendarz
w księgarni J. K. Żupańskiego wyjdzie w pierwszych dniach września roku bieżącego Kalendarz Polski katolicki przez Majstra od Przyjaciela ludu Ignacego Danielewskiego w Chełmnie.
Cena 5 sgr. [164]

Korzystne zajęcie!!!
Za paleograficzną pracę 13 godzinną dostać można w naszym grodzie 6 sgr. 8 fen. wyraźnie sześć srebrnych groszy ośm fenygów.
Uzdolnione do takiej pracy osoby, każdego wieku, zechcą się zgłosić do
Eksped. Ogniska.

Tow. Młod. Przemysł.
na sali p. Cichowicza, Wrocławska ul., No. 30, I piętro, w niedzielę, 9 sierpnia, po południu o godz. 5 **odczyt o Lilpople,** [174]
na który zaprasza **Zarząd.**

Miejsca do zajęcia:
Ekonom bezżenny znajdzie umieszczenie. Dionie fr. poste rest. A. B.

Młoda osoba,
Polka, poszukuje miejsca jako **towarzyszka** lub **wyręczycielka** pani domu, niemniej pożądanemby było miejsce **magazynierki** w składzie konfekcyi damskich. Listy uprasza się fr. A. P. poste rest. **Inowrocław.** (162)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	Kilo	za 1000 kilo. talarów	
Pszonica.....	50	4 12	—	81—83	85	—	74—86	80	—	
Zyto.....	50	3 10	—	62—63	54	—	50—65	59	—	
Jęczmień.....	50	—	—	66—70	71	—	53—75	63	—	
Owies.....	50	3 20	—	60—64	57	—	57—73	52	—	
Groch wrzący.....	43	—	—	62—66	—	—	67—70	54—61	—	
Tatarka.....	35	—	—	—	—	—	—	—	—	
Kartofle.....	50	—	—	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów.....	—	26 5	—	—	26¼	—	27¼	—	—	